kotek

na półeczce wśród zabawek
obok wieży i słuchawek
stał koteczek szaro-bury
mikrej, wątłej wszak postury
łapki białe jak śnieżynki
uszka czarne jak jeżynki
i ogonek pręgowany
niczym tygrys rozziewany
czekał, aż go ktoś zabierze,
potraktuje jako zwierzę,
poprzytula, da buziaka,
jak to było za dzieciaka,
zdejmie z półki, w pościel włoży,
do snu z kotkiem się ułoży,
czasem powie: mój okruszku,
i podrapie też po brzuszku.
zliczy wąsy, spojrzy w oczy,
doda: jakiś ty uroczy,
potraktuje jak tygrysa,
lwa, panterę czy urwisa,
lecz od dawna już do teraz
to samotność mu doskwiera,
aż z tęsknoty za człowiekiem,
zamknął kotek swą powiekę,
lecz nie koniec to bajeczki,
przyszedł chłopiec, zdjął z półeczki,
kotka, pieska, wszystkie misie,
lalki, zebry, lwy i rysie,
czołgi, auta, samoloty,
dźwigi, straże, wodoloty,
także konia na biegunach,
gry, gitarę całą w strunach,
instrumenty na bębenkach
zapakował do pudełka.
Myśli kotek: to już koniec,
pewnie na strych pójdzie goniec,
jednak podróż była długa,
troszkę trzęsło, co za cuda...
i otwiera ktoś kartonik,
pierwszy wyszedł mały słonik,
rozglądając się do koła,
do przyjaciół swoich woła:
Kotku, Piesku, Krzysiu, Kaju,
my jesteśmy chyba w raju,
widzę dzieci, oczu tysiąc,
to dom dziecka, mógłbym przysiąc,
teraz mamy po co żyć,
tu możemy z dziećmi być!
Wszak będziemy dzieci śmieszyć,
z nas się będą bardzo cieszyć....

iwona.sz.

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026